

**NIECH ŻYJE RZĄD
ROBOTNICZY
I WŁOŚCIAŃSKI**

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.

ADMINISTRACJA czynna od 9-5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uliszczona ryczałtem.



**NIECH ŻYJE
SOCJALIZM!**

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7

REDAKCJA — tel. 776-70

DYREKCJA — 720-13

ADMINISTRACJA — 313-89

BRUKARNIA — 773-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Wolność nauki

„Gazeta Polska” zaopatrzyła swoje sprawozdanie z sobotniej konferencji w Komisji oświatowej Sejmu w tryumfalny tytuł:

„Nic nie grozi wolności nauki. Głosy profesorów o ustawie akademickiej”.

Tytuł brzmi dość dziwnie, gdy się zważy, że streszcza on opinie trzech „czeczoznaczców” (pp. *Walek-Czarnecki*, *Stefko* i *Czerny* — z „sanacyjnej” organizacji profesorskiej), zaproszonych z podziwu godnym „taktem” i „bezstronnością” przez p. *Jaworską*, przewodniczącą Komisji, — pomija zaś bez żadnej ceremonii poglądy prezesa Akademii Umiejętności i rektorów wyższych uczelni, reprezentujących bądź co bądź nieco więcej... wartości w danym razie, niż tamci trzej panowie.

Najwyraźniej rozwinął tezy obozu „sanacyjnego” p. *Walek-Czarnecki*. Ubrał je w dostojny płaszcz walki z obkurczeniem i fanatyzmem, z zażwrotnościami antysemitycznymi, stanął wreszcie w obronie uczonych (*Askenazy*, *Petrażycki*), których konserwatywne senaty akademickie nie dopuściły do objęcia właściwych katedr.

Niektóre słowa p. *Walek-Czarneckiego* wyglądały nawet wcale „liberalnie”; cała natomiast — bez wyjątku — treść była przesłizgnięciem się obok zagadnienia istotnego. Bo przecież nie chodzi wcale o to, czy należy przeciwstawić się, choćby środkami ostrymi, biciu studentów - Żydów, czy należy potępić szkanywo *Petrażyckiego* i *Askenazego*; czy nacisk opinii publicznej i opinii świata nauki w szczególności powinien być swego czasu owym szkanywem przez Owszem! Owszem! powinien być! Owszem! należy traktować bardzo surowo napady „obwiepolskie” na dzieła i na chłopców o rysach semickich. Owszem! trzeba niekiedy, jak powiada prof. *Walek-Czarnecki*

„Akt gwałtu... gwałtem odparć”.

Nie wynika stąd wszakże w najmniejszym stopniu, by przekazanie oświaty w ręce wyższego nauczania i losów polskiej pracy naukowej w ręce biurokracji miało rozwiązać owe wszystkie problemy uboczne, zapewnić obronę wolności nauki przed „obkurczeniem” profesorów, zaliczających się do obozu ks. *Radziwiła*, zapewnić katedry uniwersyteckie ludzom niezależnym ideowo czy myślowo. Gdyby żył *Baudoin de Courtenay*, przytoczony tytułem przykładu przez p. *Walek-Czarneckiego*, — nie sądził, by się zdecydował wkroczyć na salę wykładową Uniwersytetu Jagiellońskiego, jako urzędnik, obdażony „aż do odwołania” zaufaniem... księdza wice-ministra *Zongolowicza*.

Zbiurokratyzowanie jakiegokolwiek dziedziny życia społecznego oznacza zawsze — przy pewnych systemach rządzenia — postawienie na porządku dziennym kwestji „prawomysłności” politycznej; poczem kroczą z kolei: protekcja, chwianie się charakterów słabszych, represje wobec charakterów silniejszych. P. *Walek-Czarnecki* rozumie to tak samo dobitnie, jak ja. *Doświadczeń praktycznych posiadamy zaś niemało*. Otóż w świecie nauki taka... „metoda” likwiduje z natury rzeczy... samą naukę. Profesor, wykładający socjologię w Moskwie według ostatniego okólnika *Stalina* jest równie daleki od wolności badań naukowych, jak socjolog rzymski, zasłuchany w ostatnią mowę *Mussoliniego*. Zapewne, z

W Niemczech

Narady hitlerowców. Pogłoski o zamachu stanu

Wczoraj od rana odbywają w hotelu „Kaiserhof” w Berlinie narady przywódców partii hitlerowskiej. W naradach tych, którym przewodniczy *Hitler* odgrywa poważną rolę b. prezydent Banku Rzeszy, dr. *Schacht*. Przedmiotem tej konferencji jest rozpatrzenie możliwości wytworzenia większości, złożonej z niemiecko - narodowych, cen-

trum i hitlerowców. Do utworzenia takiej większości w pierwszym rządzie dążą koła wielkiego przemysłu i finansów. Gdyby większość taka miała dojść do skutku, wówczas prawdopodobnie Rząd *Schleichera* ustąpiłby na rzecz nowego gabinetu przyzwalnego, który przez kilka miesięcy rządziłby bez parlamentu. W kołach politycznych

zapatrują się jednak dość sceptycznie na możliwość takiego rozwiązania i sądzą, że raczej dojdzie do rozwiązania Reichstagu i do ustanowienia Rządu opartego wyłącznie na zaufaniu prezydenta *Hindenburga* bez rozpisywania nowych wyborów, t. zn. do ustanowienia Rządu zamachu stanu.

Japonia na Dalekim Wschodzie

NIE BYŁO ZAMACHU?

Japoński minister spraw zagranicznych otrzymał w niedzielę wieczór telegramem posła japońskiego w Czangczunie, zaprzeczający informacji o zamachu na jego osobę i na premiera

Rządu mądźurskiego (ów premier miał być zabity, a poseł japoński ciężko ranny).

dowania ruchu komunistycznego na Korei. W niedzielę aresztowano 17 agitatorów „komunistycznych”, przybyłych z Szanghaju.

„KOMUNIZM” NA KOREI

Policja japońska przystąpiła do likwi-

Krwawe walki wyborcze w Irlandji

Podczas wiecu wyborczego, urządzonego przez partję umiarkowaną *Cosgrave* a w *Tralu* doszło do krwawego starcia, ze zwolennikami *De Valery*, podczas którego 50 osób odniosło rany. Około 500 zwolenników *De Valery* obrzuciło ciężkimi kamieniami bojówkę partyjną *Cosgrave’a*, złożoną z byłych weteranów wielkiej wojny.

Powstała bójka między przeciwnikami politycznymi. Obrzucano się wzajemnie kamieniami. W powietrzu fruwały meble, puszczono w ruch łaski i pięści.

Samochody sanitarne zabrały do szpitali kilku dziesięciu ludzi, leżących w krwi na ziemi.

Cosgrave, który był głównym celem ataków, z trudnością przedostał się przez walczący tłum i uciekł samochodem.

Policja położyła kres namiętej walce, rozdzielając zważnionych przeciwników pałkami gumowymi.

Wieczorem w mieście dochodziło do rozmaitych incydentów do bójk na tle politycznym.

„Faszyści” czechosłowaccy i gen. Gajda

Po zamachu na koszary w Brnie Morawskim

O zamachu „faszystów” czechosłowackich na koszary jednego z pułków piechoty w Brnie Morawskim pisaliśmy wczoraj. Depesze przyniosły następujące szczegóły:

ARESZTOWANIE GEN. GAJDY.

Był szef czechosłowackiego sztabu generalnego, generał *Gajda*, który jest przywódcą czechosłowackich „faszystów” aresztowany został w swej posiadłości w miejscowości w Słowacji *Gajdę* po aresztowaniu przewieziono do Brna, gdzie przesłuchany został przez sędziego śledczego *Gajdę* oświadcza, iż niema nic wspólnego z zamachem, który, jak twierdzi, był dokorany przez ludzi niepoczytalnych. W pewnej sprzeczności z zeznaniami *Gajdy*, który wypiera się łączności z za-

machem, stoją zeznania aresztowanych wczoraj uczestników napadu na koszary. Zeznali oni płacząc, że wprowadzono ich w błąd. Przywódca zamachowców oświadczył im, iż w kraju proklamowano dyktatorstwo faszystowską, a generał *Gajda* obwołał się dyktatorem. Usłyszawszy o rzekomej rewolucji faszystowskiej zamachowcy ruszyli na koszary, aby je opanować.

SZCZEGÓŁY ZAMACHU.

Wiadomości, ogłoszone o zamachu — stwierdzają ciekawe szczegóły. Zamachowcy uzbrojeni byli w noże kuchenne i żelazki. Jedyne grupie uzbrojona była w rewolwery. Uzbrojeni w noże i rewolwery faszyci zdołali jednak utrzy-

mać w szachu koszary pełne wojska, a to dlatego, że z niewytłomaczonych bliżej powodów, wartownicy nie mieli w dniu napadu ostrej amunicji. Dopiero kompanja policji w sile 250 ludzi, uzbrojona w karabiny maszynowe, przepędziła napastników. Podczas wymiany strzałów 2-ch napastników i 2-ch żołnierzy zostało rannych. Część napastników z dowódcą porucznikiem *Kobzinkiem* na czele zbiegła. Pozostałych w liczbie 27 aresztowano. Wśród aresztowanych znajduje się bliski krewny generała *Gajdy*, oraz 2-ch podoficerów piechoty, podejrzanych o utrzymywanie łączności z faszystami.

Na froncie walki robotników włókienniczych

REDUKCJE W „PIOTRKOWSKIEJ MANUFAKTURZE”.

W ubiegły czwartek zwolniono, po upływie dwutygodniowego wypowiedzenia, 150 robotników „Piotrkowskiej Manufaktury”.

BURZLIWE ZAJŚCIA W „SCHLOSSEROWSKIEJ MANUFAKTURZE”.

Na terenie „Schlosserowskiej Manufaktury” w Ozorkowie doszło znowu do burzliwych zajść.

Robotnicy ozorkowscy wystąpili do dyrekcji o unormowanie stawek zarobkowych, t. j. o przywrócenie dawnych plac, wyższych od obecnych o 5%. Dyrekcja dała odpowiedź odmowną.

Dowiedziawszy się o tem, robotnicy zaczęli demonstrować przed biurami administracji i na tem tle doszło do burzliwych zajść. Pisma łódzkie donoszą,

że grupa robotników wywozła taczkami na ulicę kierownika biura.

„Schlosserowska Manufaktura” została znowu unieruchomiona, po raz drugi w ciągu krótkiego czasu.

STRAJK W WIDZEWSKIEJ MANUFAKTURZE”.

W „Widzewskiej Manufakturze” wybuchł strajk na tle sporu o wypłatę zarobków.

punktu widzenia faszystwu „integralnego” prof. *Czerny* ma rację, gdy mówi:

„Ogólne wytyczne nowego projektu są kompromisowe, a kto o tem wątpi, niech przejrzy nową włoską ustawę uniwersytecką, a przekonana się, jak wygląda ustawa bezkompromisowa”.

To prawda. „Sanacja” wogóle nie jest czemś „integralnym”. Jest bardziej mglista, niż faszyzm włoski, ma miększą kość pacierzową, jest tro-

chę... „słowiańska”, o wiele mniej szczerza, lubi uderzać z za węgla, lubi przestrzegać pozorów. Niemniej linja zasadnicza w danym wypadku przedstawia się zgoła podobnie.

My — socjaliści — odrzucamy zbiurokratyzowanie nauki we wszelkich okolicznościach, nawet pod rządami socjalistycznymi. Nie wierzymy w twórczą moc „myśli w obcęgach”. Dlatego stajemy w obronie autonomji

wyższych uczelni, t. j. warsztatu polskiej pracy naukowej. Być może, wypadnie nam jeszcze nieraz atakować okopy konserwatywnych senatów akademickich. Ale nie myślimy „wylewać dziecka z kąpielą” i akceptować ideału „sanacji”, by snać profesorowie uniwersytetów i politechnik upodobnili się do... komisarzy *Kas Chorych*.

MIECZYSLAW NIEDZIAŁKOWSKI.

C. K. W.

We czwartek 26 stycznia o godz. 10 rano w Domu Z.Z.K., odbędzie się posiedzenie C. K. W. P. P. S.

SEKRETARJAT GENERALNY.

Protesty wyborcze

Sąd Najwyższy rozpatrywał wczoraj cztery protesty przeciwko wyborom do Sejmu w okręgu Nr. 63 (Wilno), wniesione przez Centrolew, Stronnictwo Narodowe, oraz mniejszości narodowe.

Sąd Najwyższy protesty odrzucił.

222 miliony deficytu

Dochody Skarbu Państwa w grudniu r. 1932 wyniosły 179 milj. 222 tys. zł. Wydatki osiągnęły sumę 188 milj. 365 tys. zł. Niedobór za gruzdzień wynosi 9 milj. 143 tys. zł.

Za trzy kwartały bieżącego roku budżetowego dochody dały 1 miliard 459,4 milj. zł., wydatki wyniosły 1 miliard 680 milj. zł. A więc do tej pory deficyt w budżecie państwa wynosi 222 miliony zł.

Opierając się na dotychczasowych danych, można wnosić, że deficyt za cały rok wyniesie około 300 milionów zł.

Nowa skala plac

w monopolach państwowych

(PID). Jak się dowiaduje agencja PID, w związku z ogłoszeniem przepisów o nowej organizacji monopolu państwowych, ustalił minister skarbu skalę uposażeń dla urzędników monopolowych. Z dniem 1 lutego r. b. uposażenia w monopolach dzielą się będą na 14 grup, przy czym najwyższa wynosić będzie 1500 zł., najniższa zaś 150 zł. Urzędnicy zatrudnieni w Warszawie, otrzymywać będą 10% dodatek stołeczny. Niższym funkcjonariuszom, jak szoferom i woźnym, przysługiwać będzie ponadto po przesłużeniu 6 miesięcy, ubranie, zaś po 3-ich latach płaszcz.

Czy to prawda?

Wczorajsza prasa wieczorna donosi, jakoby p. A. *Krahelski* miał zostać wice-ministrem skarbu. P. *Krahelski* był dyrektorem jednego z monopolu, obecnie jest komisarzem rządowym dla „ciężkiego” przemysłu. Wiadomość tę przy muja naogół ze szczerym zdumieniem.

Już wyszedł z druku, nakładem Gebethnera i Wolffa, III-ci tom trylogji *Andrzeja Struga*

p. t. „ZÓŁTY KRZYŻ”.

Ostatni film *Evy Evard*.

Tytuły I-ej i II-ej części trylogji:

„Tajemnica Renu”,

„Bogowie Germanji”.

KAZIMIERZ CZAPIŃSKI

Tragedja oświaty polskiej

Mowa, wygłoszona na wczorajszym posiedzeniu Komisji Budżetowej Sejmu

Muszę się zastrzec na wstępie przeciwko tonowi i treści końcowych wywodów p. ministra Jędrzejewicza, który — mocno podenerwowany — zaatakował „majestat zjednoczonej opozycji”, albowiem ów „majestat” obrzuca go rzekomo „błotem”; tymczasem, powiada minister, przecież bronię tylko kunktu widzenia państwowego P. ministra widocznie utożsamia Państwo ze swoim stronnictwem, z dyktaturą i ze swoją osobą. Stronnictwa opozycyjne stoją również na państwowym stanowisku. Kwalifikując krytykę opozycji, jako „błoto” i „niszczyielską robotę”, minister widocznie chce zgóry zdyskwalifikować rzeczowe zarzuty opozycji.

Referat p. Strońskiego (B. B.) kwalifikuję jako wylczenia różnych szczegółów przy całkowitym braku jakiegokolwiek myśli krytycznej i jakiegokolwiek koncepcji. Łącznie z p. ministrem referat p. Strońskiego zajął Komisji całe pół dnia, utrudniając w ten sposób i tak niełatwą krytyczną jej pracę.

KLERYKALIZM.

Budżetowi Wyznań poświęcę zaledwie kilka słów. Stwierdzam, że wpływ kleru rosną wobec rywalizacji, — która się odbywa pomiędzy „sanacją” a Stronnictwem Narodowym. Stronnictwo Narodowe zajmuje pozycję ultraklerkalną. „Sanacja” boi się wyzyskania przez endecję wpływów kleru w sensie politycznym i wobec tego stara się nadążyć za endecją, podkreślając swój pozytywny stosunek do kleru. Wystar czy wymienić uchwaloną w ubiegłej seji ustawę o podatku kościelnym; p. słowie BBWR, wyraźnie wtedy mówił, że jest ona niejako zadatkem dla kleru, w razie zaś potrzeby i nieposłuszeństwa ze strony kleru, można będzie wystąpić z ustawą negatywną — mianowicie, z ustawą, regulującą wynagrodzenie kleru za posługi religijne. Taka się to odbywa gra, z której korzysta kler. Nie tak dawno odbyła się w Częstochowie wielka pielgrzymka z udziałem najwyższych dostojników państwowych — i ta pielgrzymka miała udowodnić klerowi, że „sanacja”, owszem, też gotowa pójść po linię klerkalnej. Weźmy też stosunek Rządu i „sanacji” do poszczególnych biskupów; decyduje o nim orientacja polityczna danego biskupa — pamiętamy wielkie uroczystości z racji pogrzebu biskupa ks. Bandurskiego oraz lodowo-zimny stosunek do zmarłego biskupa ks. Łozińskiego.

OBRAZDEK WSCHODNI.

Chcę jeszcze raz przypomnieć sprawę obrazku wschodniego, Rzym ludzi się, iż wykorzystania nieznaki w cerkwi prawosławnej Rosji i rozszerzy ewe panowanie. Narazie na polskich kresach tworzy t. z. „obrazdek wschodni”, ściśle według modły prawosławnej i z rosyjskim językiem potocznym; jest to rasyfikacja kresów, obraza to jednakowo Białorusinów, jak i cerkiew prawosławna. Czas okłócić z tym „obrazkiem”; domagam się od p. ministra wyjaśnienia w tej sprawie. Kardynałowi Kakowskiemu mogę być tylko wdzięcznym, że zakazem czytania książki Łubińskiego: „Droga na wschód” Rzymu” zwrócił uwagę na tę przykrą sprawę i zachęcił do czytania tej ciekawej pracy.

KRYZYS OŚWIATY.

Przechodzę do spraw oświaty. To, co się dzieje w Polsce, w zakresie oświaty, niepodobna inaczej nazwać, jak tragedją oświaty polskiej. Jest to głęboki kryzys całego systemu oświatowego w Polsce. Ten kryzys zawiązujemy, oczywiście, przede wszystkim polityce Rządu „sanacyjnego”, aczkolwiek prawdą jest, że kryzys gospodarczy (związany zresztą również w dużej mierze z polityką „sanacji”) ze swej strony „dekulturyzuje” nasze życie, — gdyż pozbawia pracownika w miastach i zwłaszcza chłopca na wsi możliwości wydatkowania najsłabszej bodaj kwoty na cele kulturalne. Tragedją oświaty polskiej składa się z trzech podstawowych elementów:

- 1) Obniżenie całokształtu pracy oświatowej
- 2) Pozbawienie uboższych sfer ludności dostępu do oświaty;
- 3) Upartyjnienie oświaty.

OBNIŻENIE POZIOMU.

Jeśli chodzi o pierwsze, o obniżenie całokształtu, mamy przede wszystkim zmniejszenie się budżetu oświatowego. Zamknięcie rachunkowe za rok 1930 daje oświacie 450 milj. wydatków; wykonanie budżetu za rok 1931/32 — już tylko 360 milj.; preliminowany budżet na b. r. 1932/33 daje 351 milj. (a ile z tego oberwano? — jeszcze nie wiemy); wreszcie na przyszły rok budżetowy prze-

znaczono 324 milj. A ile faktycznie zostanie wydane? — znowu niewiadomo. W ten sposób, nawet jeżeliby na rok 1933/34 wydano całkowicie preliminarowaną kwotę, mieliśmy w ciągu 4 lat zmniejszenie się budżetu oświatowego nie mniej i nie więcej, tylko o 125 milionów. Jednocześnie a'oli wydatki na policję państwową za ten okres zmniejszono tylko o 20 milj. — ze 125 na 104 milj. Te cyfry ostatecznie charakteryzują upadek wysiłków oświatowych Polski niepodległej. A gdzie wielki problem budownictwa szkolnego, o którym przed laty było tak głośno? Kiedy to Ministerium opracowywało 3 i 5-ciomiljardowe plany budownictwa szkolnego? O tem się już prawie nie mówi...

Ten upadek jest tembardziej przykry, że sąsiednie państwa bez przerwy wyścigają swe siły w kierunku oświatowym, rozumiejąc dobrze, czem jest oświata. Weźmy np. Rosję sowiecką. Oto mam przed sobą nr. „Izwestii” z 2 stycznia r. b. z uchwałą prezydium WCIKA w sprawie oświaty. WCIK stwierdza, iż wszędzie już wprowadzono oświatę powszechną dla dzieci od 8—11 lat. „Prawda” we wstępnym artykule z 31.XII r. z. stwierdza, iż w Rosji obecnie jest już 97% ludności, umiejącej czytać i pisać; ponad 50 milionów ludności zlikwidowało swoją „niegramotność” (analfabetyzm) w ciągu ostatnich czterech lat. Rozumiem, że dużo w tem blagi; daleki jestem od stawiania Rosji za wzór; widzimy atoli, bądź co bądź, znaczne wysiłki, które Polsce powinny dać dużo do myślenia...

W Polsce wysiłek oświatowy pod rządami „sanacji” maleje. W swym referacie na Radzie Oświecenia p. minister bardzo optymistycznie oświadczył, że w roku ubiegłym w Polsce było tylko 300 tys. dzieci bez szkół, a w bieżącym 458 tys.

Narazie, aby trochę zakłajstrować sytuację, napycha się izby szkolne do niemożliwości. Znany „marcowy” okólnik poleca napychać do 60 dzieci na izbę. W rzeczywistości bywa dzieci w izbie znacznie więcej; można sobie wyobrazić pedagogiczne oraz higieniczne skutki takiego natłoczenia

izby szkolnej. Czy przytaczać cyfry zagraniczne? Oto przed paroma dniami na komisji budżetowej austriackiego parlamentu tow. Glöckel, znakomity organizator szkoły wiedeńskiej, oświadczył, iż nawet po zarządzeniach oszczędnościowych, przeciętna liczba dzieci wynosi w szkołach ludowych 34 na izbę; w 95% mamy tam mniej, niż 40 dzieci.

Jak wobec tego wygląda polska nauka szkolna, prowadzona przez pręmemocnych nauczycieli? — łatwo sobie wyobrazić.

POŁOŻENIE NAUCZYCIELA.

Przy tej sposobności przypominę, iż położenie nauczyciela pogorszyło się nie tylko wobec obcinania pensji i niemożliwego przedmiotowania izb szkolnych, ale także na skutek nowej pragmatyki nauczycielskiej z 9-go listopada r. z. Wprowadza ona w art. 18-ym tajną kwalifikację według opinii „dwóch osób powołanych do wykonywania nadzoru służbowego”. A więc — niezależnie od grona nauczycielskiego. W myśl art. 51 „minister może przenieść nauczyciela do innej szkoły, o ile tego wymaga dobro szkoły. Takim duchem jest nacechowana cała ta nowa pragmatyka, z powodu której musiał zaprotetować nawet tak posłusznie i epologetycznie nastrojeny Związek Nauczycielstwa Polskiego. Teraz protestują, ale zawsze i wszędzie popierają... Nauczycieli się przerzuca z powodów politycznych na każdym kroku, jeśli tylko nie są dogodni dla panującej „ideologii”. Aby nie być gołosłownym, wymienię p. Neumayera w Grudniadzu oraz Petryllę z Zagórzan.

ROBOTNIK I CHŁOP BEZ OŚWIATY

Przechodzę do następnej kategorii w wielkiej sprawie tragedji oświatowej w Polsce. Dyktatura w Polsce ma głęboko klasowy charakter i, jak wiadomo, ciężary kryzysowe przerzuca przede wszystkim na barki chłopca i robotnika. Ta sama treść klasowa wydatnia się i w dziedzinie oświaty. Coraz trudniej jest chłopcu i robotnikowi dotrzeć do źródeł oświaty, zwłaszcza w wyż-

szych kategoriach szkoły. Któż bowiem są te 458 tys. dzieci bez szkoły? Oczywiście, dzieci robotników i chłopów, zwłaszcza na kresach. Nowa ustawa o ustroju szkolnym, rozbijająca średnią szkołę na właściwą szkołę i dwuletnie liceum tak utrudnia chłopu dostęp do średniej szkoły, iż chłopię dziecko tylko wyjątkowo dostanie się do owego liceum. Cóż dopiero mówić o szkole wyższej? Czesne ostatnio wzrosło o 50 i więcej procent. Nawet „sanacyjny” „Czas” stwierdził jesienią, że w tym roku szkolnym na niektóre wydziały Uniwersytetu Jagiellońskiego nie zapisało się ani jedno dziecko pochodzenia chłopskiego. A przypominam, że inteligencja chłopska zaczęła była już odegrywać pewną pozytywną rolę w polskiej kulturze. Tymczasem oświata polska staje się coraz bardziej oświatą klasową, gdyż średnie i wyższe (a nieraz zresztą i niższe) jej kategorie są dostępne tylko dla ziemian, burżuazji i biurokracji. Konstytucja polska oświadczyła cprawda w art. 119, iż „nauka w szkołach państwowych i samorządowych jest bezpłatną”. Ale cze sne, taksy i t. p. rosną tak szybko, że faktycznie oświata staje się przywilejem ludzi zamożniejszych.

„SANACJA” W SZKOLE.

Przechodzimy do trzeciej strony współczesnego polskiego kryzysu oświatowego, mianowicie — do upartyjnienia szkoły. Rzecz zrozumiała — każda dyktatura dąży do tego, aby spreprować ze szkoły dla siebie narzędzie. Wiadomo, jak partyjnie stawia sprawę szkoły faszysty włoski. To samo czyni bolszewizm rosyjski. Niedawno czytałem ciekawą francuską rozprawę p. Devaud'a o pedagogice szkolnej w Rosji sowieckiej. Autor słusznie powiada, iż pierwszą cechą tej pedagogiki jest wyrzucenie się wszelkiej neutralności, i dogmat partyjny. Otóż śladami faszystów i bolszewi-

Budżet oświaty

Wczorajsze posiedzenie Komisji Budżetowej Sejmu

Na początku posiedzenia zastępujący p. Byrkę p. Holyński odczytuje list p. Arciszewskiego (Str. Nar.) w sprawie zatargu słownego z ociemniałym postem Wagnerem z B. B. Pos. Wagner żąda głosu i oświadcza, że prosi, aby traktowano go, jako zupełnie zdrowego i że listu p. Arciszewskiego nie przyjmuje do wiadomości.

Budżet oświaty referuje poseł Stroński (BB) przez dwie godziny, wyliczając rozmaite szczegółiki. Następnie zabiera głos p. minister Jędrzejewicz.

Z wywodów ministra podkreślił, iż stwierdza on, że liczba dzieci hezskolnych w Polsce wynosi obecnie 458 tysięcy, Lmnie; szenie budżetu oświatowego w tym roku próbuje przypisać głównie redukcji uposażeń urzędniczych. W sprawie szkół mniejszościowych minister grozi mniejszościom „konsekwencjami”, jeśli szkoły mniejszościowe nie „ustosunkują się pozytywnie do Państwa”. W sprawie duchowieństwa oświadcza, że mimo niektórych wystąpień pewnych dostojników, panuje „harmonia niezamącona” z katolickim duchowieństwem.

W zakończeniu swego przemówienia p. minister w sposób dotychczas niepraktykowany — podrażnionym tonem, zarzucał opozycji,

Anegdota i p. prof. Czerny

Podobno któryś król francuski przybył do pewnego miasteczka, a którego wrót witał go miejscowy burmistrz:

— Najjaśniejszy panie — oświadczył — wybac nam, że nie witają cię rozsze dzwony. Złożyło się na to osiemnastętny przyczyn; przyczyna pierwsza — nie mamy wogóle dzwonów...

— Dziękuję panu — przerwa król. — Ta przyczyna pierwsza najzupełniej mi wystarczy.

Podczas sobotniej konferencji w Komisji Oświatowej Sejmu na temat autonomji szkół akademickich, „sanacyjny” prof. Czerny tak mówił według miarodajnego sprawozdania „Gazety Polskiej”:

„Projekt (projekt p. Jędrzejewicza — przyp. nasz) nie znosi autonomji (wyższych uczelni — przyp. nasz) najpierw dlatego, że jej wogóle niema, powtóre i t. d., wreszcie i t. d.”

Przewodnicząca p. Jaworska z BBWR, powinna była od razu przerwać p. Czernemu: „Dziękujemy panu; ten pierwszy powód najzupełniej wystarczy.”

iz obrzuca go osobiście błotem, podczas, gdy on jedynie stoi na stanowisku interesów Państwa”.

Tak ton, jak i słowa przemówienia p. ministra wywołały wśród opozycji poruszenie i okrzyki. Pos. Malinowski (Str. Lud.) zawołał: „Zal tej Polskiej! To jest prowokacja”. Przewodniczący Holyński przywołał pos. Malinowskiego do porządku.

Omawiając następnie nową ustawę pragmatyczną, p. minister zazna, że wśród nauczycielstwa ujawniły się głośno niezadowolonia z tajności kwalifikacji w zniewolzonej ustawie pragmatycznej. Stwierdzam kategorycznie, że jest to nieporozumienie, które wyjaśni rozporządzenie wykonawcze do tej ustawy, stawiające wyraźnie zasadę, że ocena pracy nauczycielskiej będzie wobec nauczyciela ujawniona.

Po przerwie obiadowej zaczęła się dyskusja.

Po południu przemawiał pierwszy tow.

O zamachach bombowych w Łodzi

Proces Romana Kuchciała

Jak donoszą z Łodzi, został już sporządzony akt oskarżenia w sensacyjnym procesie Romana Kuchciała.

Roman Kuchciał oraz 36-letni Jan Rzetelski i 37-letni Stanisław Klimczak odpowiadają będą z art. 216 k. k. o zamachach bombowych przed urzędem wojewódzkim w Łodzi. Wraz z nimi na ławie oskarżonych zasiada 30-letni Feliks Wiśniewski, 44-letni Bolesław Renosik, 25-letni Antoni Rybak, 30-letni Józef Grodzki za udział w napadzie bandyckim na kasjera firmy „K. Kroenig” i wreszcie 27-letni Władysław Smigulski, szofer taksówki, oskarżony o pomoc w tym napadzie.

Akt oskarżenia obejmuje dwie zbrodnie: obrabowanie kasjera i zamach bombowy.

Kasjer firmy „Kroenig”, Alfons Michel, obrabowany został, przy pomocy użycia broni i gwałtu, 17-go czerwca 1931 roku z pieniędzy lirny, w wysokości 25 800 zł., — przeznaczonych na wypłatę robotnikom fabryki. Udział w napadzie brali: Roman Kuchciał, Grodzki, który zrabował walizkę, Rybak, który przytrzymał konie, Klimczak i Rzetelski, którzy steroryzowali kasjera i wreszcie Smigulski, który czekał z taksów-

K. Czapiński, którego mowę dajemy osobno. Przewodniczący p. Holyński żądał od mówców, by ograniczyli swoje przemówienia do 30 minut. Tow. Czapiński sprzeciwił się kategorycznie takiej „metodzie” pracy; przedstawiciele Rządu i B.B. (referent budżetu) zajęli pół dnia Komisji, a teraz ma być czas ograniczony dla dyskusji istotnej. Po tow. Czapińskim przemawiał p. Kornecki (Klub Narodowy).

P. Kornecki zapytał, między innymi, iakich dostojników kościelnych miał p. min. Jędrzejewicz na myśli, mówiąc, że niektórzy z pośród nich są wyjątkami w sensie „harmonji niezamąconej” z Rządem.

Pos. Polakiewicz wskazał w swej odpowiedzi na biskupów kieleckiego i łomżyńskiego.

Pos. Ponikowski (Ch. D) przytaczał wstrząsające przykłady skutków przepelnienia sal szkolnych w szkołach powszechnych.

Posiedzenie Komisji trwało do późnego wieczora.

ków kroczy dyktatura polska. Dla o-zdoby nazywa swoje partyjnictwo szkolne w najgorszym tego słowa znaczeniu — „wychowaniem państwowem”. To osławione „wychowanie państwowe” jest naturalnie pseudonimem dla „sanacyjnej” partji: państwo? — to my „sanatorzy” i nasz wódz. To zresztą mówi się dość otwarcie. Znana książka p. Pohoskiej „Wyciowanie o-bywatelsko państwowe” zupełnie wyraźnie stwierdza, że państwo, to właśnie „sanacja”, i że jeśli Polska nie pójdzie za „sanacją”, — to „będzie się degenerować i zamierać duchowo”. — Krzyk o „partyjnictwie” polskich stronnictw jest właśnie tą sztuczną mgłą, w której odbywa się straszne dzieło upartyjnienia polskiej szkoły. Nie będę zresztą dłużej zastanawiał się nad „wychowaniem państwowem”, bo mówiliśmy o niem w Sejmie wiele razy. Z tego „państwowego wychowania” płynie też: współczesny terror w polskiej szkole oraz ostatnie projekty ustaw, — także najrozmaitsze pomysły organizacyjne.

Faszycyzacja oświaty t. zn. system „wychowania państwowego” jest konsekwentnie przeprowadzany w całym szeregu ostatnich posunięciach ustawodawczych. Przypominam ustawę o szkolnictwie prywatnym, przeprowadzoną w r. ub. a konsekwentnie podająca całe obszernie szkolnictwo prywatne „widzimisie” ministra. Przypominam wniesioną w tym roku do Sejmu ustawę stypendjalną, w myśl której zakłady wyższe tracą prawo wyznaczania stypendjów we własnym zakresie, dysponuje zaś stypendjami p. minister. Niedawno prof. E. Godlewski z Krakowa słusznie napisał o tej ustawie stypendjalnej, że ma służyć do spazniczenia charakterów i hodowania karierowiczów, gdyż niezawodnie stypendja staną się narzędziem presji politycznej. Wreszcie wymienię świeżo wniesioną ustawę o szkołach akademickich, przeciwko której zaprotestowały wszystkie wyższe uczelnie i nawet Akademia Umiejętności. Prof. Estreicher („sanator”) słusznie oświadczył, że mimo wszystkich protestów w nowym projekcie ustawy nie widzimy „żadnej zasadniczej zmiany co do przewodnich tendencji”. Nie będę mówił szczegółowo o tej ustawie, skoro jest przedmiotem obrad w Komisji Oświatowej, ale powtórzę to, cośmy mówili na plenum, że jest 1) zemstą za protesty brzeskie, 2) niszczeniem niezależności nauki. Jakie rezultaty wydało niszczenie niezależności nauki we Włoszech i jak zdegradowano tę niezależność w „bolszewji” — powszechnie wiadomo.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Przechodząc do oświaty pozaszkolnej stwierdzam, że budżet przewiduje znaczny wzrost kwoty, przeznaczonej na zasiłki i stypendja, mianowicie z 350 do 792 tys. Kto będzie otrzymywał te stypendja? Organizacje robotnicze oświaty pozaszkolnej nie otrzymują od dawna żadnych zasiłków. W. d. a. c. budżet sę upartyjnia i zasiłki otrzymują przeważnie „swoi”.

WYCHOWANIE FIZYCZNE.

Przechodząc do kwoty, przeznaczonej na fizyczne wychowanie młodzieży 7,9 miliona, wskazuję na świetny rozwój sportu robotniczego w Polsce, mimo kryzysowe warunki. Ostatnie występy zagraniczne (Gdańsk i Lipsk) oraz powstanie nowych gałęzi sportu robotniczego (kajakiki, narty) wykazują to bardzo wyraźnie.

SZKOLNICTWO MNIJSZOŚCI NARODOWYCH.

Mówiąc wreszcie o szkolnictwie mniejszościowym, stwierdzam, iż żadne znane problemy wcale nie zostały rozwiązane, jak np. problem uniwersytetu ukraińskiego. Wskazuję także na cierniową drogę świeckich szkół żydowskich, podczas gdy władze nakazują nieskreślanie subwencji dla chederów.

Jeżeli chodzi o antysemickie rozruchy na wyższych uczelniach, piętnuję je z całą siłą. Nie można jednak podzielić tej skwapliwości, z jaką p. Rosmarin nawoływał do stosowania cenzury względem niektórych pism; co innego naturalnie byłoby, gdyby chodziło o agitację wyraźnie pogromową lub inną podobną.

Kończąc oświadczeniem, iż tragedia polskiej oświaty jest ściśle związana z dyktaturą w Polsce.

Obrazki z Polski



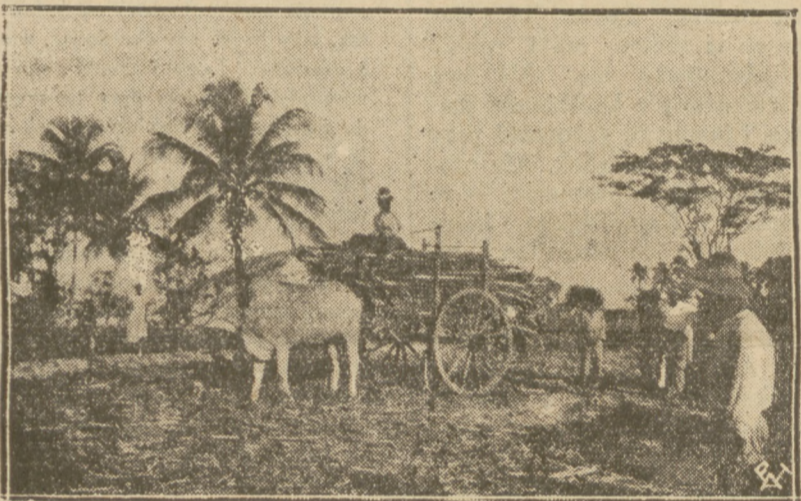
Na zdjęciu naszym widzimy starożytnego kościoła w Mokrem pow. gródzkiego, zbudowany przez Krzyżaków.

Giełda aktorska w Tokio



Na zdjęciu naszym widzimy „giełdę aktorską” w jednej z kawiarni w Tokio.

Z krainy wiecznego lata



Do najpiękniej położonych wysp, cieszących się klimatem o charakterze nieprzerwanego prawie lata, trwającego niemal cały rok, należy wyspa Trinidad, położona u wschodnich wybrzeży Ameryki Południowej.

Jednym z głównych źródeł dochodu ludności tej wyspy jest uprawa trzciny cukrowej.

Z salonu zimowego I.P.S.



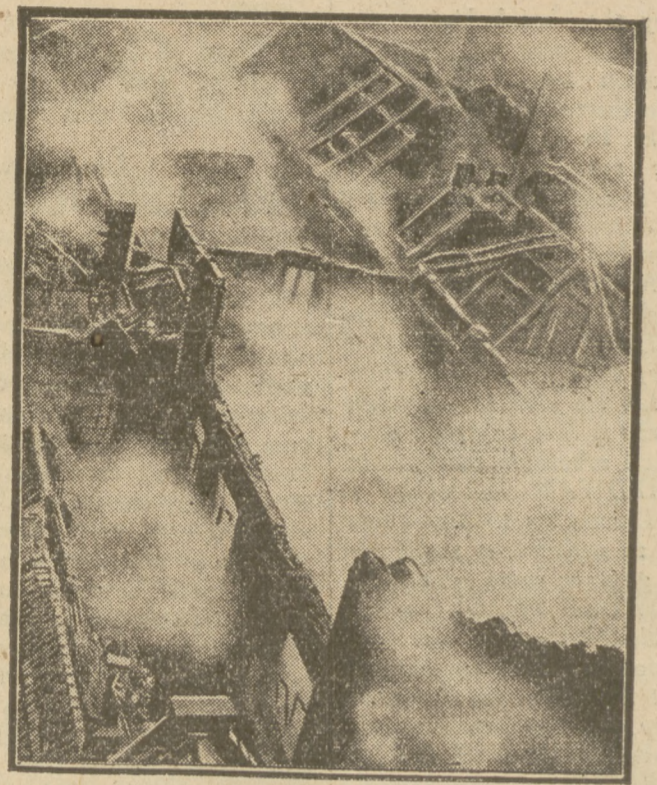
Na zdjęciu naszym widzimy dzieło Aleksandra Żywa „Pan Franciszek” wystawione w salonie zimowym I.P.S.-u zakupione do zbiorów państwowych.

Z sowieckiej wyprawy podbiegunowej



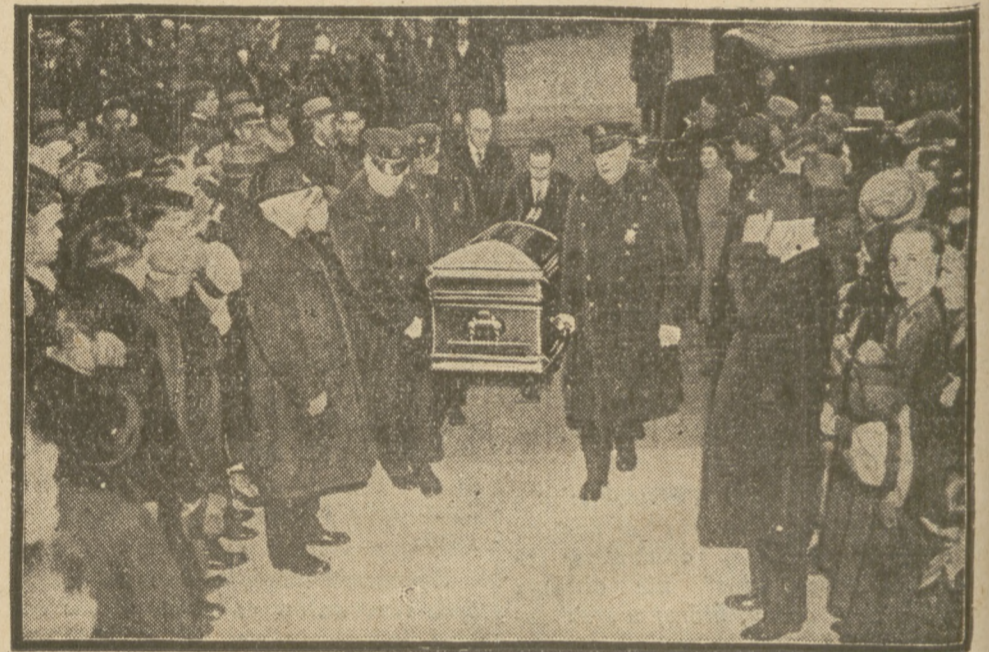
Przez szereg miesięcy bawiła w okolicach podbiegunowych sowiecka wyprawa naukowa, która przybyła tam na pokładzie potężnego lodolamacza „Sibirjakow”. Na zdjęciu naszym widzimy jednego z uczestników wyprawy prof. Vizee.

Ołbrzymi pożar w Rosterdamie



W największym teatrze rewjowym Holandji wybuchł pożar. Gmach teatru spalił się całkowicie. Na zdjęciu widzimy płonący teatr.

Ostatnia podróż Coolidge'a



Z pogrzebu b. prezydenta Stanów Zjednoczonych.

KOMUNIKAT

Księgarni Robotniczej

- WARSZAWA, UL. WARECKA 9, tel. 229-70, P. K. O. 1228.
- Bauer O. Partje socjalistyczne a jednolity front proletariatu — 40
- Czechowicz G. Nowe drogi gospodarcze 4.50
- Kalendarzyk Młodego Robotnika na 1933 r. — 60

- Krzyszewski J. P. P. S. w pracy i w boju. Inscenizacja dramatyczna 1.—
- Marks K. Kapitał t. I księga I zeszyt III-ci 8.—
- Praca najemna i kapitał — 75
- Pamiętniki bezrobotnych 15.—
- Perl F. (Res). Dzieje ruchu socjalistycznego w zaborze rosyjskim (Do powstania P. P. S.) na papierze gazetowym 5.—
- na papierze lepszym 8.—

KAROL IRZYKOWSKI

Krytyka czy proskrypcja?

Odpowiedź na wezwanie Mariana Czuchnowskiego*)

I.

Po raz już trzeci w niedługim czasie „Wiadomości Literackie” idą na stół sekcyjny. Będą z tego bardzo dumne: Dobra nasza! Niech nam urągają, byle o nas mówili! — Ale my nie troszczymy się o to, czy robimy „Wiadomościom” reklame czy nie; ten temat jest dla nas tylko symbolem, znakiem pewnej potrzeby. Potrzeby — czego? Czy nowego pisma, czy nowej grupy, czy porozumienia? Przed paru laty na łamach „Wiad. Lit.” a później „Robotnika” odbywała się dyskusja nad t. zw. literaturą proletariacką, — dyskusja, w której ze strony młodych przeważały głosy mniej więcej takie jak Czuchnowskiego, natomiast niezujący Posner i poczciwi też ja opowiedzieliśmy się przeciw forsownemu konstruowaniu takiej literatury. Czuchnowski swoim zapalem wznieca kwestię na nowo i wzywa mnie pierwszego, do zabrania głosu (po starszeństwie). Więc czynię temu zadość, jakkolwiek cała ta dyskusja jest dla mnie beznadziejna.

Kolegę Czuchnowskiego poznałem w Krakowie na listopadowym zjeździe literackim z najsympatyczniejszej strony. Ujął mnie jego temperament i szczerość, oraz jakaś niezwykła dziś u młodych ludzi dobra wola wysłuchania zdań przeciwnych. To co Czuchnowski pisze w swych artykułach, to są sprawy głęboko odczuwane, bo Czuchnowski jest nietyl-

ko literatem, lecz i człowiekiem frontowej walki; syn chłopca, żyje w bezpośrednim zetknięciu z ludem włościańskim, zna jego dołę, bierze udział czynny w zgromadzeniach, naraża się na niebezpieczeństwo, nadwiera sobie zdrowie, — spala się. A szkoda, podobno taki dobry poeta (niestety, nie znam jego utworów, lecz cenę tych, którzy je chwaliłi). Spotkałem go jeszcze rozżarzonego od wrażeń i myśli, które w nim powstały po świeżych krwawych zajściach na szczeropolskiej wsi w zachodniej Małopolsce i rozumiem, czem dla niego jest „poezja proletariacka”. On chciałby połączyć w jedno swój talent poetycki i swój zapal bojowy; może zaspokojenie talentu wydaje mu się zdradą ludu, a służąc ludowi, wybiega tęsknotą poza horyzont nakreślony przez bezpośrednią walkę. Ten młodzieńcy szczupły mazur, o suchej rozgorączkowanej twarzy, na której sypie się mały wąs zakreślony na końcach po witosowsku, jest niebezpieczeństwem dla siebie i dla drugich, dla nas starych wygów, między których rzuca żagiew, których chce porwać za sobą albo zdemaskować.

A jednak z początku nie wydawał mi się taki groźny. Zaczął ze mną rozmawiać, referując mi wykłady Polewki i Kruczkowskiego o Wyspiańskim w Krakowie; obaj ci literaci, posługując się metodą marksowską, przedstawili Wyspiańskiego jako poetę starej drobniemiejskiej Galicji i odmówili mu walorów, któreby jeszcze dziś obowiązywały. Czuchnowski nie pisał się na ich stanowisko całkowicie i tak wśród krytyki posłaliśmy na wystawę obrazów Wyspiańskiego. Mój młody towarzysz,

podejmując rolę niby gospodarza, oprowadzał mnie i objaśniał; i tak usiedliśmy przed witrażem przedstawiającym Boga Ojca. Zajęła nas treść tego obrazu, na którym osoba boska jest tylko głową, a za to korpusem — cały firmament z rodzajem się światami gwiazd. Na tem tle rozwijała się dalej nasza rozmowa o marksizmie. Napomknąłem, że konsekwencją marksizmu jest, iż każdy burżuazyjny literat czy uczonek może o sobie powiedzieć: skoro tak, skoro marksizm ma rację, to ja będę sobie burżujem dalej. A Czuchnowski się zgodził i dodał: właśnie André Gide powiedział o sobie, że jest uświadomionym pisarzem burżuazyjnym.

Zdaje mi się, kochany kolego Czuchnowski, że zaszło wówczas między nami głębokie nieporozumienie. Bo jakże zdziwił mnie potem Wasz wściekły, marksistyczny atak na „Wiadomości” i na Skamandra. Wiedziecie, jeżeli jeszcze nie wiecie, że ja jestem i zostanę wrogiem takiego łatwego demaskowania, czy to marksowskiego, czy freudowskiego, czy boyowskiego, który jest polską karykaturą powszechnego dziś na świecie pędu insynuacyjnego. Bo zważcie:

Z kim walka i po co? I co to znaczy „walka” w literaturze? Czy nie lepiej i prościej wiać pióro i rzucić się w agitację? Ale rozumiem: jako krytyk chcecie „demaskować”, zaś jako twórca chcecie albo grzmieć w puzony bunt, albo znowu „demaskować” w ten sposób jak to uczynił Kruczkowski w swojej świętej powieści „Kordjan i cham”. Ale instrument tej demaskacji: marksizm, dobry dla polityki, dobry dla zrozumienia ruchów zbiorowych, nie dopisuje w literaturze, w której to co jest wspólne — a tego jest wiele — ma właśnie podrzędne znaczenie, nowe zaś wartości rodzą się z jednostek i potem dopiero bywają przyjmowane przez ogół. Pomny Waszej przestrogi, żeby unikać „skomplikowanej kazuistyki”, a mówić „prosto, jak mowa chłopów i robotników” — poprostu wolalby nie

wdawać się z Wami w spory filozoficzne. Ale jeżeli sami pisze:

„Błąkające się ze starych estetyk przekonanie o nadklasowości sztuki, o jej wyjątkowym stanowisku, należy na szczęście dziś do przeszłości. Analiza historyczna, krytyczny rozbiór wykazują kompletną bezpodstawność tego twierdzenia”...

to ja stwierdzić muszę, że tak nie jest i że to stare przekonanie jeszcze dobrze się trzyma. Sztuka sama jako taka jest ponadklasowa, klasowemu są tylko poszczególne dzieła, a nawet tylko pewne ich części czy strony. Można powiedzieć, że Homer był poetą starożytnego feudalizmu, że matematycy są klasowi przez to, że wymijają te a te zagadnienia, a rzucają się na inne, ale wrażeń estetycznych płynących z Odyssei, choćby było uwarunkowane klasowo, jest samo przez się ponadklasowe; tak samo jak wartość twierdzenia Pitagorasa jest ponadklasowa. Głęboko, bardzo głęboko sięgają nerwy „klasowości” w miąższ kulturalny, ale równie głębokie i rozgałęzione jest to, co ma rozmach i walor „wieczny”.

Sporowokwalicie mnie Kolego do filozofowania. Przytomnieję. Wracam do pytania: poco walka? Czy żeby „przekonać” przeciwników i „nawrócić” ich? Czy raczej, żeby ich pokonać i swojemu stanowisku zdobyć walor przed światem? Ale w takim razie droga, którą obralście, jest błędna; możecie utrzymać swoją rację tylko w oczach ludzi już przekonanych.

Marksizm jest systemem podejrzeń; niewłaściwie zastosowany wywołuje uśmiech. A niewłaściwie stosowanie go polega zwykle na tem, że się przypisuje przeciwnikowi zbyt wiele zamiaru, zbyt wiele świadomości, nikczemności, podłości. Imputujecie np. „Wiadomościom Literackim” faszizm i przedstawiacie sprawę tak, jakgdyby w redakcji odbyła się jakaś kospiracyjna narada. Piszeć: „Rozmyślano: socjalizm? Nie! Komunizm? Niema mowy! A więc zostaje tylko: stać się megafonem hasła, które

mogą podnieść temperaturę społeczną mas — a potem pełnemi żaglami do duchowego dyktatury faszyzmu”. Trafiać jak kulą w płot, chociaż być może ta nomenklatura, ten żargon demaskacyjny, wielu socjalistom się spodoba. Albo piszeć tak: „Zatkamy pysk widmu rewolucji, — rozumował Boy. I Boy, burżuazyjny pisarz, staje się „zbacwcą biędoty”.

Rozumiem: chcecie udratyzować zajęcie podświadome i przedstawicie je jako niby świadome. W jednym miejscu reflektujecie się: „Nie wiem, czy i o ile zdaje sobie z tego sprawę Grydzewski, jakim interesom dzisiaj służy... ale faktem jest, że jest tak, jak szkicuję”. No tak, to co innego, więc w Grydzewskim działa podświadomość. Ale zważcie: w pierwotnym marksizmie wcale niema pojęcia podświadomości, które jest pojęciem psychologicznym, a nie socjologicznym. Marks się nad tą kwestią nie zastanawiał; ale jest prawdopodobne, iż marksizm dlatego fascynował ludzi, ponieważ przez długi czas zastępował im psychologię podświadomości i dawał do ręki pewne środki duchowego, etycznego triumfowania nad przeciwnikiem. Samo pojęcie podświadomości jednak ustaliło się dopiero z freudyzmem. Marksizm go nie zna. To jest bardzo ważne, zwłaszcza przy ocenianiu t. zw. dobrej woli, dobrego serca. Bogacz, który daje ubogiemu jałmużnę, lub nawet rozdać swój majątek, działa z dobrego serca, chociaż działa „feudalnie” lub „burżuazyjnie”, — socjalistycznym działaniem byłoby, gdyby planowo organizował walkę z niedzą. Jego działanie ma tedy charakter klasowy; on chce dobrze, ale nie wie jak; siera, w której żyje, nie wytworzyła innych środków zaradczych. Wypałek ten analizujemy tedy nie według kategorii etycznych (czy ten człowiek był obłudny?), ani według psychologii (czy podświadomie działał w nim chciwość?), lecz według kategorii socjologicznych. (Dok. nast.)

*) Artykuły M. Czuchnowskiego były drukowane w „Robotniku” w num. ach z dni 4, 5 i 9 stycznia. Rzecz prosta, Karol Irzykowski ma u nas, jak zawsze, zupełną swobodę wypowiedzenia się. Redakcja.

Oj, nie powodzi się „sanatorom”

Afera w Zdunach (pow. krotoszyński)

Ze Zdun pow. krotoszyńskiego donosi „Kurierowi Poznańskiemu”:
Mamy tu nową sensację po głośnej afierze działacza „strzeleckiego”, Jeziornego, który zdefraudował na szkodę bezrobotnych kilka tysięcy złotych: za to został już skazany przez sąd.
Obecnie na jaw wyszła afiera, której szczegóły odkryte są jeszcze tajemnicą.
W dniu 21 ub. m. policja śledcza urządziła niespodziewaną rewizję u jedne-

go z czołowych działaczy „sanacyjnych” Berka. W wyniku rewizji zabrano kilka listów oraz aresztowano: odwieziono niezwłocznie do więzienia w Ostrowie córkę Berki, Stanisławę.
Berkówna jest urzędniczką Magistratu i działaczką miejscowego „Strzelca”.
W dniu 11 listopada ub. r. za swoją „działalność” została odznaczona jakimś krzyżem.
W tym samym dniu został aresztowa-

ny syn dzierżawcy restauracji dworcowej, Edmund Weinogórski. Kilka dni później stało się wiadomym, że bawiący na urlopie lotnik Edward Olejniczak zniknął bez śladu. Wreszcie mówiono, że nici całej afery prowadzą do Krotoszyńska.

Berkównę zwolniono z więzienia po 3 tygodniach. Burmistrz miasta nie przyjął jej już do pracy.

Jak słychać, cała ta afiera, mająca podłoże szpiegowskie, znajdzie niebawem swój epilog w sądzie.

Skonfiskowane powstanie

„Naprzód” donosi:
„Od dnia, w którym stante pede zwolniony został z posady referent prasowy w krakowskim urzędzie wojewódzkim, Bajzarowicz, t. j. przez cztery tygodnie, nasz dziennik nie był ani razu skonfiskowany. Już zdawało się, że to powrót do normalnych stosunków prasowych, gdy wtem, z przyczyny, narazie jeszcze nieznaney, nastąpiły dzień po dniu dwie konfiskaty, które odrąbały rozwiały złudzenie.”

Przedwczoraj została skonfiskowana wraz z tytułem wiadomość ze Szczako-

wy o dokonanych tam aresztowaniach wśród zorganizowanych robotników.

Wczoraj zaś biała plama zjawiała się na miejscu skonfiskowanego wraz z tytułem artykułu wstępnego o 70 rocznicy powstania styczniowego. Kontroście uległy także nazwiska wodzów powstania 1863 r. Pamięć ostatniego powstania polskiego uczczona została białą plamą (!).

Oczywiście, mogło być inaczej, gdyby nasze pismo było się zdecydowało na poprawki historyczne. Te są jednak dla nas nie do przyjęcia.”

Zbrodnicze napady

Na polu mokotowskim na tyłach lotniska, nieznanymi sprawcami napadł na 32-letniego Wacława Karczewskiego, raniąc go nożem w lewą rękę.

Na rogu ul. Leszna i Solnej, została napadnięta, pobita i zraniona nożem w prawy policzek przez „kawalera księżycy” 27-letni Genowefa Dąbrowska, która była pijana.

Na rogu Żytniej i Młynarskiej, w czasie bójki został zraniony nożem w klatkę piersiową 22-letni Czesław Witkowski, tokarz. Wszystkim ofiarom zbrodniczych napadów pomocy udzielono w ambulatorium Pogotowia.

Złodziejka w roli żebraczki

Przy ul. Marjańskiej 10, ujęto Stanisławę Krauzową (nigdzie niemeldowaną), która pod pozorem jałmużny, obchodziła mieszkania, kradnąc co się dało.

Wczoraj „zebraczka” skradła z ogólnego korytarza balę, należąca do Eugenjusza Krysińskiego. Balę zwrócono właścicielowi, złodziejka zaś — osadzono w areszcie.

T. U. R.

W czwartek 26 b. m. o godz. 6 wiecz. w lokalu Stowarzyszenia byłych Więźniów Politycznych (Leszno 5) odbędzie się siódmy z kolei wykład na temat „Dzieje rewolucji”. Wygłosi go prof. L. Kulczycki na temat: „Rok 1905 w Rosji”.

Wychowanie społeczne

Stanisławem Towarzystwa Oświaty Demokratycznej „Nowe Tory” odbędzie się 26 b. m. o godz. 8 wiecz. w sali Zw. Zaw. Maszynistów przy ul. Chmielnej 9

Wieczór dyskusyjny

z odczytem sen. dr. Stefana Kopcińskiego n. t.: „Wychowanie społeczne”

Dziś w Radio

1140 — 1150 Przegląd prasy. 1150 — 1155 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 1158 — 1205 Sygnał czasu. Hejnał. 1205 — 1210. Program na dzień bieżący. 1210 — 1320 Muzyka z płyt. 1320 — 1325 Komunikat PIM. 1510 — 1515 Komunikat Inst. Eksport. 1515 — 1525 Komunikat gospodarczy. 1525 — 1530 Chwilka lotnicza i przeciwegazowa. 1530 — 1535 Komunikat PUWF. 1535 — 1550 „Wśród książek”. 1550 — 1625 Ulubione melodie z operetki „Statek kamediantów” Muz. J. Kerna. 1625 — 1640 Odczyt dla nauczycieli. 1700 „Najstarsze drogi w Polsce”. 1700 — 1755 Koncert symfoniczny. 1755 — 1800 Program na dzień następnny. 1800 — 1830 Transmisja z Krakowa. 1830 — 1835 Wiadomości bieżące. 1835 — 1900 Muzyka taneczna. 1900 — 1920 Rozmaitości. 1920 — 1930 „Wiadomości rolnicze”. 1930 — 1945 Feljeton muzyczny. 1945 — 2000 Dziennik Radiowy. 2000 — 2105 Transmisja z Wiednia. 2105 — 2110 Wiadomości sportowe. 2110 — 2115 Dziennik Radiowy 2115 — 2215 Koncert Europejski z Genewy. 2215 — 2230 Kwadrans literacki. 2230 — 2255 Muzyka salonowa. 2255 — 2300 Komunikat dla komunikacji lotniczej. 2300 — 2400 Muzyka taneczna z „Italji”.

Samolot,

jako środek komunikacji

Samoloty wykonały ogółem 272 loty na przestrzeni 63.190,7 km., przewożąc 464 pasażerów, 3.468 kg. bagażu, 12.423 kg. towarów, 997 kg. poczty i 348 kg. gazet.

W bieżącym miesiącu komunikacja lotnicza utrzymana jest na wszystkich liniach, przewidzianych rozkładem, jak w miesiącu ubiegłym.

Ceny biletów samolotowych na okres zimowy zostały obniżone i równają się cenom biletów kolejowych 2-ch klasy.

Robotnicy popierają swoje pismo

„Moraczewszczycy” w Państwowym Monopolu Spirytusowym

Otrzymujemy następujący list:
Sławetny „Front Robotniczy”, organ Z.Z.Z., zajmuje się sprawami robotników monopolowych, a że nie ze wszyście jest zadowolony, więc grzmi oburzeniem... na słabych... i... kadzi nocy — i stale denuncjuje niemitych sobie pracowników.

Na wstępie — dyg pokorny w stronę p. dyrektora Kulskiego, tej „jaskółki” która, jak zapewnia „Front”, potrafi „uzdrowić” stosunki.

O jakie jednak uzdrowienie chodzi temu pismu? Oto kierownik wytwórni nie wyrzucił „cekawisty” Marcza za to, że ten ośmielił się rzekomo... „napasać na członkinię Z.Z.Z.”. Tymczasem, jak się okazuje, tym, kto „napadł”, nie był Marczak, lecz Marczakowa — i nie było wcale napadu, lecz kłótnia między kobietami, za którą obie otrzymały nagana. O tej decyzji kierownictwa „Front” dowiedział się... z osłupieniem Wyrzucił! Albo tę „cekawistkę” Jankowska, która (strach mówić) „plunęła na naszą działaczkę związkową”! Sa-

to, zdaniem dżentelmeńskiego „Frontu”, „akty bandytyzmu” wobec których zastanawia się nawet czy... nie rozdać swym członkom pałek gumowych (!!).

Za to „Front Robotniczy” nie zauważył takiej „drobnostki”, jak wyrzucenie na bruk kilkudziesięciu robotników rektyfikacji, a wśród nich wice-przewodniczącego i członka delegacji robotniczej (!!). No, ale to są „cekawisci”, popularni wśród robotników, a w styczniu właśnie odbywają się wybory nowej delegacji i mogłyby pójść na marne wszystkie wysiłki Z.Z.Z. i ob. Kuleszy, wybitnego wodza i zarazem urzędnika Wytwórni, energicznie „nawracającego” zbłąkanych robotników...

Wszelkie wysiłki związku klasowego, ażeby uratować zredukowanych, nie dają rezultatu. A p. dyrektor Kulski... twierdzi, że istnieją „powody” redukcji. Oto... urzędnik Kłopotowski ukradł 100.000 zł., więc za to trzeba usunąć nie mających z nim nic wspólnego robotników. Prawda, jakie to logiczne?

Spirytusowiec.

Jeszcze echa strajku głodowego w pielni częstochowskiej

(Kor. własna).

Jedna z pobitych towarzyszek w czasie strajku głodowego w pielni, Kazimiera Borowska, robotnica fabryki „Warta”, powróciła do pracy dopiero 20-go stycznia r. b. Fakt ten świadczy o tem, że jednak były wypadki pobicia przez policję.

Czy po to, aby upozorować słusność

wyzysku Kona i bezstronność opieki władz administracyjnych, wszczęto postępowanie karne w stosunku do tow. J. Kazmierczaka i Fr. Dederko, za zakłócenie spokoju publicznego i podawanie nieprawdziwych wiadomości, mogących wywołać niepokój publiczny?!

Wiece i zebrania P. P. S.

W Grudziądzu odbyło się bardzo liczne zebranie kobiet. Przemawiała tow. Kluszyńska.

W Czeremesie odbył się wielki wiec PPS w wypełnionej po brzegi sali. Przybyło dużo chłopów z okolicznych wio-

sek i kolejarzy. Przemawiał tow. Kapitulka.
W Boćkach na wiecu, przy udziale około 1.000 słuchaczy, przemawiali tow. Pater i Pietruczuk.

„Sąd doraźny” w barakach

W schronisku dla bezdomnych zamieszkiwał u Józefy Miszczukowej, 28 letni Józef Mańkowski.

Pewnego razu, korzystając z nieobecności przyjaciółki M. okradł ją i ułotnił się.

W ub. sobotę wieczorem Mańkowski, mocno podchmielony, przyszedł do Miszczukowej i zaczął ją obrzucać obelgami, wywołując zajście. Oburzony zachowaniem się przybyłego sąsiadki Miszczukowej, stanęły w jej obronie i

uzbroiwszy się w pogrzebacze, fajerki, patelnie, tłuczki i t. p. narzędzia, zaatakowały awanturnika, wymierzając dotrącającą karę.

Mańkowski, po „doraźnym” sądzie wybiegł na podwórze i upadł nieprzytomny. Lekarz Pogotowia stwierdził trzy rany cięto - tłuczone głowy. Po opatrunku, ofiarę samosądu kobiecego, przewieziono do mieszkania w barakach dla bezdomnych na Żoliborzu.

Co grają w Teatrach?

TEATR „ATENEUM”. Dziś i jutro „Kapitan z Koenenick” z Jaraczem w roli tytułowej.
TEATR OPERY: Dziś opera Pucciniego „Turandot”.
TEATR NARODOWY. Dziś i w dalszym ciągu komedia Bernarda Shawa „Pierwsza sztuka Fanny”.
TEATR NOWY Dziś „Sprawa Moniki” w wykonaniu artystów teatru „Reduta”.
W próbach sz. ul. ...code.niego „Cień”.
TEATR LETNI: Dziś nowa komedia Stefana Krzywoszyńskiego „Uśmiech Hrabiny”.
TEATR POLSKI. Dziś sztuka Passeur’a p. t. „Kobieta, która kupiła męża”.
TEATR KAMERALNY Dziś „Dziewczęta w mundurkach” Chrysty Winsioe.
„BANDA” W TEATRZE MAŁYM. Codziennie rewia „Serce naosiecz”.
TEATR MORSKIE OKO. Dziś rewia w 20 obrazach p. t. „Dodatek Nadzwyczajny”.
TEATR ARTYSTÓW. Za kilka dni Teatr Artystów wystąpi z premierą głośnej sztuki Bernarda Shaw’a p. t. „Androkles i lew”. Do tego „zasu Teatr gra reportaż historyczny „Rasputin”.
TEATR „8.30” (Mokotowska 73) daje ostatnie 3 dni urocz. „Peppinę” w czwartek przedstawienie zawieszono. W piątek „Kobieta, która wie czego chce” Oskara

Strausa z gościnnym występem Heleny Makowskiej.

TEATR — REWJA „LOTOS”. Dziś premiera rewji „Zawiany Karnawał”.

TEATR REWJI „MIGNON”. Dziś rewja p. t.: „Za złością naokoło świata”.

TEATR „BOMBA” (Zamojskiego 20). Dziś rewja p. t.: „Bomba hula”.

Z SALI KONSERWATORJUM. Dziś odbędzie się w sali Konserwatorium niezwykle interesujący koncert z udziałem doskonałego Warszawskiego Kwartetu Smyczkowego i jednego z najwybitniejszych młodych pianistów polskich, Aleksandra Kagana.

CYRK STANIEWSKICH. WIELKA PREMIERA NOWOROCZNA! Riko - Alex — królowie śmiechu na ozele 16 atrakcji. Codziennie dwa przedstawienia: 4.30 popoł. i 8.15 wiecz.

BEZPŁATNIE DO CYRKU
2 osoby za 1-y m biletem
okazicieł niniejszego kuponu otrzyma przy kupnie jednego biletu drugi taki sam bilet zupełnie darmo. Kupon ważny dziś i codziennie na przedstawienia popołudniowe i wieczorowe.
Ceny — o 4.30 pp. od 1.- do 3.50 i o 8.15 w. od 1.50 do 6 cju

NASZA RUBRYKA

Zaofiarowanie pracy
MALARZ POKOJOWY poszukuje pracy. Tania. Żoliborz, Baraki 44 — 2.

MAGISTER MATEMATYKI rutynowany korepetytor, udziela matematyki i fizyki. Zakres 8-mu klas gimn. Ceny przystępne. Telefon 692-46.

ZA MIESZKANIE I EWENT. CZĘŚCIOWE UTRZYMANIE przyjmie chętnie korepetycję student U W. Oferty: „Za mieszkanie” w redakcji „Robotnika”. — Warszawa.

Co wyświetlają kina?

ATLANTIC: „Rajski ptak” z Dolores del Rio.
ADRIA: „Kobieta z Monte Carlo”.
APOLO: „Romeo i Julcia”.
ANTINEA: „Szary dom” i „Radjostacja W. W. P.”
BAJKA: „Maciste — imperator” i „Płonący step”.
COLOSSEUM: „Rome Express”.
COLOSSEUM MALE: „Akordy miłości”.

COLOSSEUM rozątek o g. 6
Ceny miejsc 90 gr., zł 1.30 i zł. 1.80
Wspaniałe arcydzieło
ROME EXPRESS
W rolach głównych
CONRAD VEIDT i ESTERA RALSTON
Nata sala początek 6 w święta o 12
AKORDY MIŁOŚCI Ceny 49 gr. i 99 gr.

CASINO: „10 proc dla mnie”.
CAPITOL: „Dzielny wojak Szwecji” i „Quick”.
CRISTAL: „W pogoni za milionami”.
EUROPA: „Pokonani i zwycięzcy”.
FAMA: „Na rozkaz kobiety”.

„FAMA”
Przejazd 9
pocz. 6, 8, 10
Dziś sensacyjny film
Na rozkaz Kobiety
z Polą Negri
Ceny miejsc od 75 gr

FORUM: „Człowiek, którego zabiliem”.
FILHARMONJA: „Podróż poślubna w troje”.
HELJOS: „Sto metrów miłości”.
HOLLYWOOD: „Serce na rozdrożu”.
KOMETA: „Zemsta Tonga” i rewja.

Kino KOMETA
Chłopska 47. Pocz. 6, 8, 10.
Dziś sensacyjny film
„ZEMSTA TONGA”
W rol. główn: Edward G. ROBINSON
i Loretta YOUNG.
Na scenie rewja

„LOS: Do 8 dla młodzieży „F” i Flap za krawatami”. Od 8 dla dorosłych „Wesoły porucznik”.
LUX: „Tajemnica nocy balowej”.

MAJESTIC: Wiecz. „Noce Portowe”. Od 12—2 przedstawienia „Congorilla”.

majestic nowy świat 43
pocz. o 6, 8, 10
HELENA TWELVEVEERES
PHILLIPS HULMES.
RICARDO CORTEZ
W barwnym romansie filmowym

NOCE PORTOWE

MASKA: „Wszystko dla dziewczyny” i „Kohn i Kelly jako specjaliści od rozwodów”.
MIEJSKI: „Pieśń nocy”.

DZWIĘKOWY KINOTEATR MIEJSKI
Początek seansów: 6, 8 i 10
W Niedzielę i Święta: 4, 6, 8 i 10.

OD DZIS
JAN KIEPURA
śpiewa w naszym kinoteatrze w filmie p. t.

PIEŚŃ NOCY
Ceny miejsc od 45 gr do 1 zł.
Sala dobrze ogrzana

METROPOLIS: „Szaleńcy”. Na scenie fałszyzy.
MEWA: „Kobiety nie do małżeństwa” i „Poskromienie filirciarki”.
MIRAŻ: „Ponad śnieg” i rewja
OAZA: „Puszcza”.
PAN: „Skończona pieśń”.
PAJACE: „Panienko i Miłoa”.

na PALACE CHMIELNA 9,
Początek 6, 8, 10
Ulubiency Paryża uroczą MADELEINE CZERAY i DANIEL LECOURTOIS
wytworna CHRISTIANE DELYNE i CLAUDE DAUPHIN w najmiłszym, najweselej filmie sezonu, przepysznej operetce filmowej produkcji OSSO-FILMS Paryż

PANIENKA I MIŁJON
Reżyser: (Marzenie 22) Muzyka: M. NEUFELD RYSZARD FALL

KOBI. „Pajęczna łowiczka”.
SOKOŁ: „Student z Pragi” i „Serce ulicy nicy”.

STYLOWY: „Dobroczyńca ludkości”.
SPLENDID: „Gasnące płomienie” i rewja.

TRIANON: „Ostatnia noc kawalera”.
TOMBOLA: „Blond Venus”.
TON: „Bezdomni”.
UCIECHA: „Boczna ulica”.

SZTAFETA ROBOTNICZA

W obliczu roku 1933

Odezwa Socjalistycznej Międzynarodówki Sportowej

Socjalistyczna Robotnicza Międzynarodówka Sportowa patrzy z pełnym optymizmem w przyszłość. Rok 1933 ma być poświęcony na organizację wewnętrznej zjednoczenia krajowych. Częściowo i 1932 r. był poświęcony temu zadaniu.

II-ga Olimpiada Robotnicza w 1931 r. w Wiedniu ze swymi 77 TYSIĄCAMI UCZESTNIKÓW Z 24 ZWIĄZKÓW KRAJOWYCH była nie tylko potężną i pełną wrażeń demonstracją wewnętrznej spójności sportowców socjalistycznych ale zarazem bodźcem do szybszego rozwoju sportu robotniczego na świecie.

Wzajemne stosunki związków krajowych Międzynarodówki wolne są od podejrzeń, rywalizacji i niechęci i ujęte są we wzorowe, demokratyczne, pełne uczuć towarzyskich, ramy. To samo można powiedzieć o stosunku pomiędzy kierownictwem Międzynarodówki i związków krajowych.

Nie dyktatura i stała kontrola nad związkami ale DEMOKRACJA I WOLNE SŁUŻENIE CAŁOŚCI SĄ PODSTAWĄ SOCJALISTYCZNEJ ROBOTNICZEJ MIĘDZYNARODÓWKI SPORTOWEJ. W tem właśnie różnimy się od przez Komintern prowadzonej Czerwonej Międzynarodówki sportowej z siedzibą w Moskwie. Walka prowadzona przez Międzynarodówkę Komunistyczną przeciw Socjalistycznej Robotniczej Międzynarodówce Sportowej uniemożliwia wzajemne zbliżenie.

Z dużym zadowoleniem możemy skonstatować polepszenie się stosunków pomiędzy związkami należącymi do Międzynarodówki Sportowej a partiami socjalistycznymi i klasowymi związkami zawodowymi w różnych krajach. Także i prasa socjalistyczna otwiera chętniej swe szpalty dla sportu robotniczego.

Ze swej strony SPORTOWCY ROBOTNICZY MANIFESTUJĄ SWOJĄ SOLIDARNOŚĆ Z RUCHEM SOCJALISTYCZNYM w swych wystąpieniach i biorą udział czynny w demonstracjach partii i związków zawodowych. W Niemczech sportowcy przystąpili do Żelaznego Frontu, tego potężnego antyfaszystowskiego ruchu.

W walce przeciw faszystom, socja-

listyczni sportowcy stoją nie tylko w Niemczech w jednym froncie z zorganizowanym proletariatem.

Ścisłą też jest współpraca pomiędzy Międzynarodówką Sportową i innymi Międzynarodówkami Socjalistycznymi.

Pomimo kryzysu, szalejącego na świecie, pewni jesteśmy, że rok ten wykaże dalszy rozwój czerwonego sportu.

Za prezydium Socjal. Robotniczej Międzynarodówki Sportowej C. GELLERT.

Obóz Narciarski Z R S S rozpoczyna się...

Ostatnie dni zapisów

Jak wiadomo, ZRSS organizuje I Robotniczy Obóz Narciarski w dniach od 2 do 10 lutego r. b. Obóz dostępny dla wszystkich członków klubów robotniczych i bratnich organizacji odbędzie się w Beskidach Śląskich (stacja kolejowa Jaworze - Jasienica).

Pobyt na obozie w górach, mieszkanie i utrzymanie oraz opłata za kurs wyniesie za 8 dni

zaledwie 21 złotych od osoby, a dla osób, pragnących zostać jeszcze cztery dni — o 10 złotych więcej.

Razem 12 dni za 31 złotych.

Obóz dostępny jest dla mężczyzn i kobiet, przyczem uczestnicy podzieleni będą na dwie grupy: początkujących i zaawansowanych.

Koszty przejazdu z uwzględnieniem 80 proc. zniżki kolejowej

pokrywają uczestnicy sami. (Przy wyrobieniu 80 proc. zniżki kol. należy powołać się na pismo PUWF i PW Nr. 256—26—spół.).

Zaznaczamy, iż zgodnie z okólnikiem PUWF i PW, zniżki (rozkazy wyjazdu) wydawane będą

zbiorowo od 8 osób wzyw indywidualne zniżki 80 proc. wydawane nie będą, będą natomiast przyznane 50 proc.

Uczestnicy kursu winni z sobą zabrać



Za przykładem Włoch faszystowskich

W ciągu ostatnich lat na Węgrzech władze przeprowadziły spis wszystkich niemieckich nazwisk obywateli, nakazując w następstwie zmienić te nazwiska na węgierskie. Jeśli np. linja matki nosiła węgierskie nazwisko, kasowano dotychczasowe nazwisko niemieckie ojca, a nadawano nazwisko matki. W ten sposób cały szereg sportowców węgierskich w ostatnich latach zmienił nazwiska. Ostatnio dowiadujemy się, że mistrz olimpijski w szermierce, Piller, otrzymał nowe nazwisko. Nazywa się on teraz Jekeltalussy.

Z całego świata w kilku wierszach

ZURYCH:

Szwajcarski sportowiec Deyle skonstruował łyżwy zaopatrzone w sprężyny, pełniące rolę resorów. łyżwy te przewyższają w swych właściwościach wszystkie dotychczasowe typy pod względem szybkości, zwrotności i bezpieczeństwa. Poza to nawet przy dłuższej jeździe nie wywołują bólu nóg. Ciekawy ten wynalazek został już opatentowany.

PRAGA:

Sprawozdanie czeskiego Związku Piłkarskiego podaje, że w roku 1932 związek posiadał 73.091 czynnych piłkarzy, zrzeszonych w 1608 klubach. Z tego czeski Związek Piłkarski zrzesza 1298 klubów i 52.433 piłkarzy, niemiecki Związek liczy 222 kluby i 18.652 graczy, do węgierskiego Związku należą 86 klubów i 3.955 graczy, wreszcie do żydowskiego Związku — 11 klubów i 551 graczy.

LONDYN:

O popularności piłki nożnej w Anglii świadczy fakt, że w ub. sobotę na 32 meczach o mistrzostwo Ligi angielskiej obecnych było 619.879 widzów, przeciętnie zatem na każdy mecz przychodzi 20 tys. osób. Najwięcej widzów było na boisku New Castle United. Drużyna ta broniona pucharu angielskiego zgromadziła 47.554 widzów.

W kasie Newcastle United znajdowało się po meczu 3.173 funty angielskie.

ZURYCH:

W Szwajcarii niedaleko Zurychu rozbił się bobslej, który na wirażu wyleciał z toru. Kierowca 23-letni Willi Probst zginął na miejscu, 2 zawodników zostało ciężko rannych.

HAGA:

19-letni pływak rotterdamski skoczył do rzeki z wieży wysokości 70 m. Skoku dokoła wobec licznych widzów, nie odnosząc żadnego szwanku.

sprzęt narciarski: koc, prześcieradło, mała poduszka, menażka, łyżka, nóż, widelec oraz przybory do mycia.

Uczestnicy zakwaterowani będą w schronisku na Białni.

Zgłoszenia, wraz z wpisowem, minimum zł. 10, należy nadsyłać do Śląskiego Rob. Sport. Kom. Okr. na adres:

Stanisław Rochowiak, Katowice, ul. Poprzeczna 11.

Informacji w sprawie zakupu sprzętu narciarskiego udziela Sekretariat Generalny Zw. Rob. Słow. Sport., Warszawa, Czerwonego Krzyża 20.

Wszechświatowy dzień sportu robotniczego

W roku bieżącym, dnia 25 czerwca, odbędzie się we wszystkich państwach na kuli ziemskiej t. zw. Wszechświatowy Dzień Sportu Robotniczego. W tym dniu we wszystkich miejscowościach na świecie mają się odbyć wielkie propa-

40-lecie Robotniczego Gimnastycznego Związku Niemiec

W roku 1933 Robotnicze Gimnastyczne i Sportowe Towarzystwo Niemiec święcić będzie 40-lecie swego istnienia. Pomimo to, że dzisiejszy ekonomiczny kryzys w Niemczech nie pozwala na zorganizowanie wielkiego święta, zarząd Związku proponuje jednak święcić godnie rocznicę. O tem pisze kierownik

Robotniczego Gimnastyczno - Sportowej Szkoły w Lipsku i prezes Centralnego Komitetu Technicznego Związku między innymi:

„Zdaje się, że jubileusze naszego Związku wypadają zawsze podczas złych czasów. Kiedy w 1918 roku święciliśmy 25-lecie naszego istnienia, szalała jeszcze wojna. Pomimo to święciliśmy ten dzień. Jednodniówka, wydana z tej okazji, wykazała jak Związek walczył, zwyciężał, jak wzrastał i co robił.

Dziś Związek należy do najpotężniejszych w Międzynarodówce. Liczy przeszło 700.000 członków.

Zarząd proponuje w związku z rocznicą zorganizować:

1) Tydzień jubileuszowy Związku w dniach 21—28 maja 1933. 2) Zarząd Towarzystwa odbędzie swe kolejne posiedzenie w Gera, miejscu założenia Związku. 3) Wydanie jubileuszowej jednodniówki. 4) Wydanie jubileuszowej odznaki dla starszych i młodzieży. 5) Wydanie nowego plakatu agitacyjnego. 6) Specjalne powiększenie gazet związkowych. 7) Rozpoczęcie energicznej agitacji za abonowaniem prasy związkowej. 8) Zorganizowanie gigantycznego pokazu scenicznego o istnieniu, rozwoju i walce Związku. 9) Stworzenie związkowego Marszu Jubileuszowego dla orkiestry i chószy. 11) Ogłoszenie dnia 25 maja jako dnia jubileuszowego.

Dotychczas na kurs zgłosiło się ponad 50 uczestników z Warszawy, Lwowa, Dąbrowy, Częstochowy i Śląska.

Wobec tego, że na obóz, oprócz zgłoszeń członków ZRSS, napływają również zgłoszenia członków zw. zawodowych i sympatyków, nie biorących czynnego udziału w robotniczym ruchu sportowym, Sekretariat Generalny Zw. Rob. Sport. komunikuje, że ci, którzy nie będą mogli wykazać się legitymacją związkową z opłaconymi składkami, będą musieli uiścić, oprócz normalnych opłat, dodatkowo 5 zł.

gandowe zawody sportowe, organizowane przez miejscowe robotnicze związki i organizacje sportowe. W Polsce odbędą się również liczne imprezy ze wszystkich dziedzin sportu.

Ciekawa i niemiła historia

Echa Walnego Zebrania Ł O Z P N

W Łodzi — jak już podaliśmy — odbyło się doroczne Walne Zgromadzenie Łódzkiego O. Z. P. N. obsesane przez 54 kluby na 67 istniejących.

Tak liczna obecność delegatów klubów na zebraniu spowodowana była tem, że już przed zebraniem stworzone zostały bloki mające na celu bronienie swych interesów, był więc blok klubów fabrycznych, wojskowych i strzeleckich blok klubów żydowskich i blok klubów robotniczych.

Na porządku dziennym między innymi sprawami miała być sprawa klubu „Bieg” która przedstawia się mniej więcej następująco: w połowie 1931 roku nastąpiła fuzja między A klasowym „Biegiem” a C-klasowym „Strzelcem”. Służbowy klub zarejestrował się w Ł. O. Z. P. N. pod nazwą „Strzelecki Klub Sportowy” otrzymując klasę „A”.

Sprawa jak z powyższego wynikałoby bardzo jasna, lecz jednak niecodzienna, gdyż Klub Sportowy „Bieg” zgłosił się obecnie do Zarządu Ł. O. Z. P. N. z prośbą o przyznanie mu prawa brania udziału w rozgrywkach, fuzja jego ze „Strzelcem” bowiem nie miała nigdy miejsca (!), a tylko ówczesny kierownik klubu p. Stanisław Dowbór wykorzystując załamanie organizacyjne i finansowe klubu skaperował zawodników, zabierając nazwę klubu by mógł grać w „A” klasie. Walnego Zgromadzenia członków „Biegu” które miało uchwalić fuzję wogóle nie było.

Zarząd Ł. O. Z. P. N. będąc w przedmienu Walnego Zgromadzenia, a chcąc sprawę powyższą załatwić gdyż w razie udowodnienia swych pretensji przez przedstawicieli „Biegu”. Strzelecki Klub Sportowy musiałby być zdegradowany do klasy „C”, wezwał dwukrotnie p. Dowbora w celu złożenia wyjaśnień w tej sprawie.

Pan Stanisław Dowbór wice-prezes Strzeleckiego Klubu Sportowego jednak nie zjawił się w Ł. O. Z. P. N. podając motywy statutowe a nie brak czasu, nie przychodząc również na Walne Zgromadzenie.

Sprawa „Biegu” załatwiona została

przez Walne Zgromadzenie w ten sposób, że przedstawiciel Strzeleckiego Klubu Sportowego złożył pismo Urzędu Wojewódzkiego, że Tow. Sportowe „Bieg” skreślone zostało z rejestru stowarzyszeń z dniem 7 stycznia r. b. (fuzja była w roku 1931).

W ten sposób przedstawiciel „Biegu” nie otrzymał głosu i nie mógł podać szczegółów fuzji. Sprawa ta załatwiona będzie przez przyszłe władze w formie dochodzenia.

Drugą ważną sprawą na zebraniu był wniosek klubów robotniczych o zmianę statutu Ł. O. Z. P. N. w tym sensie, że członkiem Ł. O. Z. P. N. nie może być klub, którego nazwa jest nazwą firmy lub zawiera znak fabryczny.

Kluby fabryczne obawiając się, że po uchwaleniu podobnego wniosku właściciele fabryk przestaliby dawać im ołbrzymie subwencje, co zmusiłoby ich do zlikwidowania się, porozumieli się jeszcze przed zebraniem z klubami strzeleckimi i wojskowymi tworząc jeden blok.

W ten sposób wniosek klubów robotniczych nie mógł uzyskać wymaganej 3/4 głosów i wniosek upadł. Za wnioskiem było 557 głosów, przeciw 343, dwa A-klasowe kluby oddały kartki puste.

Sposób głosowania w tej sprawie zdecydował jednak przy wyborach, — gdzie bloki klubów robotniczych i żydowskich wystawiły wspólną listę do

Zarządu Ł. O. Z. P. N., która uzyskała potrzebną ilość głosów.

Kluby robotnicze w nowych władzach reprezentowane są w Zarządzie przez 4 członków — Wydziałe Gier i Dyscypliny 2-ch.

Wacław Zatkę.

Z robotniczego Podokręgu

W czwartek o godz. 19tej odbędzie się w lokalu ZRSS (Czerwonego Krzyża 20) posiedzenie władz Robotniczego Podokręgu Warszawy.

Obecność wszystkich członków Zarządu jest obowiązkowa.

Wileński projekt rozgrywek piłkarskich

Do licznych projektów reorganizacji rozgrywek piłkarskich przybył ostatnio projekt okręgu wileńskiego. Wilno prowadzi się za podziałem Ligi na dwie grupy i za jej zwiększeniem do liczby 16 drużyn. Polska ma być podzielona na 2 części. W grupie północnej mają się znaleźć 3 drużyny warszawskie: Warta i Legia z Poznania, ŁKS, 22 p. p. i mistrz Wilna i p.p. Legionów. Do drugiej grupy południowej należałyby 4-ry drużyny krakowskie, dwie lwowskie, Polonia przemyska i śląski Ruch.

Różne wiadomości ze sportu robotniczego

W drużynowych mistrzostwach robotniczych Warszawy w ping-pongu sytuacja dotychczas nie została zupełnie wyjaśniona. Prowadzi w pierwszej grupie drużyna Gwiazdy 10 punktów przed Maratonem II 9 punktów i Sarmata.

W drugiej grupie prowadzi druga drużyna Gwiazdy 11 punktów przed Maratonem I i Jutrznia po 7 pkt.

Mistrzostwa robotnicze Warszawy w boksie odbędą się w dniach 5, 11 i 12 lutego r. b.

W dniach od 2 do 5 lutego bawić będzie na Śląsku reprezentacja zapasnicza Wrocławia. Walczyć ona będzie w Katowicach z robotniczą reprezentacją Śląska, w Rybniku z miejscową reprezentacją a w Janowie z Siłą z Mysłowic.

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnośnieniem miesięcznie zł. 5.40, bez odnośnienia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr. CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zвычайnie gr. 20, komunikaty i nadesłane gr. 80, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-szpaltowy, układ zwyczajnych 10-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.